ROK XVI. Nr. 3 (4679) WILNO, wtorek 3 stycznia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zmarł Roman Dmowski

Może w żadnym innym narodzie tak silnie jak w narodzie polskim nie ujawnia się rola ludzkiej indywidualności.

Tu przed utratą niepodległości szacunek dla woli jednostki posuwano aż do absurdalnego „liberum veto“; tu odzyskanie niepodległości odbyło się dzięki woli Jednostki, która chwilami szła niemal przeciwko wszystkim.

Rzadkie były w historii polskiej okresy takiego współdziałania ze sobą wielkich indywidualności, jak wówczas, gdy, działający z upoważnienia Marszałka Piłsudskiego, Roman Dmowski wraz z Ignacym Paderewskim podpisywali traktat wersalski.

Coś podobnego było potem raz w roku dwudziestym w sierpniu, a potem to już chyba tylko u trumny Wielkiego Marszałka, już nie w postaci czynu, a tylko zjednoczenia serca.

Pozatym, zastrzegając wszystkie właściwe proporcje temu porównaniu, trzeba stwierdzić, że Piłsudski i Dmowski byli to jakby „na dwóch słońcach dwa przeciwne bogi“.

Piłsudski mniej z narodem, a może bardziej przeciw narodowi, budował państwo polskie. Uczynił to nie popularnością swego imienia siłą woli. Idei swoich nie głosił słowem, ale realizował.

W tym czasie za Dmowskim była znaczna część narodu. Była inteligencja, mieszczaństwo, była młodzież. Stale przeciwstawiany Piłsudskiemu stale idący po władzę. Dmowski do tej władzy nigdy nie doszedł.

Przypadł mu w udziale najwyżej rząd dusz w części społeczeństwa. Nigdy prawdziwe rządy z całą męką ich odpowiedzialności i rozkoszą możności realizowania.

Ten fakt wycisnął piętno na całym Stronnictwie Narodowym, piętno permanentnej opozycyjności ciągnącej się nieprzerwanym pasmem od Dumy rosyjskiej, po przez sejmy z okresu sejmowładztwa, aż do okresu pomajowego.

Opozycyjność była jedną z tajemnic powodzenia wśród młodego pokolenia, gdzie młodość „górna i chmurna“ [illegible] bi poddawać krytyce „Wiek męski wiek klęski“ najczęściej jednak nie pozostawał wierny ideom młodości.

Na przykładzie Piłsudskiego i Dmowskiego ziścił się najnieoczekiwaniej w świecie wielki parodoks. Romantyzm, którego uosobieniem był Piłsudski wraz ze swym pochodzeniem szlacheckim i wszystkimi koncepcjami politycznymi do wyprawy na Kijów włącznie — przyoblekł się w kształty realne, okazał się najskuteczniejsza metodą realizacji wielkich celów. Pozytywizm reprezentowany przez Dmowskiego wylał się w ideologię stronnictwa posiadającego najliczniejszy zastęp młodej inteligencji za sobą, ale przez pierwszych 20 lat naszej niepodległości nie wyszedł nigdy poza ramy niezrealizowanych marzeń.

Czy aż tak bardzo niezrealizowanych?

Większość zasadniczych postulatów Dmowskiego Polska Piłsudskiego zrealizowała. Dochodzi dziś do urzeczywistnienia powszechnego w całym społeczeństwie unarodowienia handlu i życia gospodarczego.

Przeludnienie rolnicze, ciasnota na rynku pracy zrównała opozycję narodową z obozem rządzącym pod względem zrozumienia i napięcia potrzebę i ekspancji nie tylko gospodarczej ale i terytorialnej. Pryncypialny spór — Naród czy Państwo, który zaprzątał umysły i budził namiętności przez dobrych 10 lat, jakoś wygasł.

Zagadnienie mniejszości wyznaniowych i narodowościowych powoduje wprowadzie różnicę poglądów, ale tylko dlatego, że dotąd nie zostało ono przemyślane do końca, że ciągle znajduje się w sferze teoretycznych a nic praktycznych rozstrzygnięć.

Zanim spory wygasną zgaśli Ludzie z których imieniem łączono różne poglądy i ideje. Jest to jakby zakończenie epoki, epoki, której początek wraz z początkami sporu tkwiły jeszcze w czasach niewoli.

Dziś o tym sądzić zawcześnie, ale kto wie czy wraz z zatarciem się bolesnych wspomnień i z nawykiem narodu do własnego państwa i niepodległości nie odejdą kiedyś w przeszłość wszystkie punkty sporne.

Niedawno słyszałem, jak jeden z członków Stronnictwa Narodowego wyrażał życzenie aby w lokalu organizacyj i stronnictw zawisły portrety Marszałka Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, że to powinno nastąpić w imię dobra Rzeczypospolitej dla prawdziwego zjednoczenia.

Rzeczywiście, Józef Piłsudski, Wskrzesiciel Państwa Polskiego, ziścił przepowiednie wieszczów, stał się wspaniałym wcieleniem jak gdyby Króla Ducha Narodu. Nikt mu już tej chwały, ani zaszczytu nie odbierze. Niechżesz i „Leaderowi opozycji Jego Królewskiej Mości“ będzie przyznane nalżne miejsce w pamięci Narodu.

Piotr Lemiesz.

WARSZAWA (Pat). W Drozdowie pod Łomżą wczoraj o godz. 1 w nocy zmarł na zapalenie płuc ś. p. Roman Dmowski.

Życiorys Romana Dmowskiego

Roman Dmowski urodził się w Warszawie 9 sierpnia 1864 r. Po ukończeniu gimnazjum w r. 1886 wstąpił na wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego i w drugim roku studiów rozpoczął działalność polityczną w tajnym „Związku Młodzieży Polskiej“.

Uniwersytet ukończył w r. 1890 i wkrótce potem wyjechał na rok zagranicę. Powróciwszy do kraju, został aresztowany i osadzony w Cytadeli warszawskiej za udział w organizowaniu obchodu setnej rocznicy konstytucji 3 maja. Po 5 miesiącach został zwolniony za kaucją.

Na jesieni 1893 r. wyrok administracyjny zabronił mu mieszkania w królestwie, na Litwie i Rusi przez trzy lata. Zamieszkał więc pod dozorem policyjnym w Mitawie, skąd w r. 1895 wyemigrował do Lwowa gdzie zaczął redagować „Przegląd Wszechpolski“. Wyjeżdża w tym czasie do Anglii i Brazylii, po powrocie przenosi wydawnictwo „Przeglądu Wszechpolskiego“ do Krakowa.

W r. 1903 ogłasza książkę p. t. „Myśl nowoczesnego Polaka“. W r. 1905 zwija „Przegląd“ i wraca do Warszawy. W latach 1906-1909 jest posłem do drugiej dumy i prezesem koła polskiego. W r. 1908 ogłasza książkę p. t. „Niemcy, Rosja i kwestia polska“ W r. 1914 ogłasza książkę „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców wyjeżdża do Petersburga, a następnie do Londynu. W r. 1917 zostaje prezesem komitetu narodowego, utworzonego w Paryżu. W r 1918 wyjeżdża do Ameryki, jako przedstawiciel komitetu narodowego, po czym wraca do Paryża i jako delegat Polski na konferencję pokoju podpisuje traktat wersalski.

Rok 1920 spędza w Algierze, skąd wraca w r. 1921 do kraju i zamieszkuje w Chludowie pod Poznaniem. Piastował mandat do Sejmu ustawodawczego z Warszawy w latach 1919—1922. W r. 1923 był krótki czas ministrem spr. zagr. w gabinecie prem. Witosa. Ogłasza w r. 1925 książkę p. t. „Polityka polska i odbudowa państwa“.

W r. 1926 założył „Obóz Wielkiej Polski“. W ostatnich latach ukazały się między innymi jego prace p. t. „Świat powojenny i Polska“ „Myśl nowoczesnego Polaka“. W r. 1905 zwija „Przegląd“ i Państwo, oraz szereg artykułów w „Gazecie Warszawskiej“. Od r. 1934 zamieszkiwał w Warszawie.

Gdzie spoczną zwłoki Romana Dmowskiego?

(Tel. wł.). W dniu dzisiejszym zostało zwołane posiedzenie Zarz. Główn. Stronnictwa Narodowego celem powzięcia decyzji w sprawie pogrzebu ś. p. Romana Dmowskiego. Jak słychać przyjaciele zmarłego chcieliby go pochować w katedrze poznańskiej, gdzie znajdują się groby pierwszych królów polskich: Mieszka I i Bolesława Chrobrego. W tej sprawie wczoraj wieczorem wyjechała delegacja z Warszawy celem uzyskania zgody ks. kardynała Hlonda.

Pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego ma być zorganizowany w taki sposób, aby mu nadać charakter uroczystości narodowej i aby w nim wzięły udział wszystkie stronnictwa polityczne.

Dotychczas zgłosiły swój udział: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Zachowawcze.

„Umieliśmy cenić mimo różnic partyjnych“

Gest b. marsz. Rataja i Str. Ludowego

(Tel. wł.) W imieniu Str. Lud. b. marszałek Rataj przesłał do Stron. Narodowego wyrazy współczucia z powodu śmierci R. Dmowskiego, gdzie m. in. stwierdza, że „wielki umysł i wielkie zasługi Zmarłego dla Polski umieliśmy cenić i szanować mimo różnic politycznych“.

Wysiedlenie 100 osób z pow. cieszyńskiego i frysztackiego

CIESZYN (Pat). W związku z zamachem bombowym w Szombarku w powiecie cieszyńskim w nocy z 30 na 31 grudnia, który — jak wykazało śledztwo — był dziełem terrorystów czeskich, wojewoda śląski zarządził natychmiastowe wysiedlenie 100 uciążliwych cudzoziemców z terenu powiatów cieszyńskiego i frysztackiego.

Akcja terorystyczna w Irlandii

BELFAST (Pat). Terroryści wysadzili w powietrze urząd celny w Tully Donnel, położonej na granicy Eire (niepodległej Irlandii) i Ulsteru. Pierwsza próba dokonania zamachu na ten posterunek celny podjęta była w dniu 29 listopada 1938 r.

Polska nie daje za wygraną

w sprawie ob. Polski Żydów wysiedlonych z Niemiec

(Tel. wł.) Dziś wyjeżdża do eBrlina nacz. Wydz. Konsularnego MSZ p. Samborski celem wznowienia rokowań w sprawie Żydów, obywateli polskich, wydalonych z Niemiec. Wraz z nim wyjeżdżają radca p. Pilch i sekr. p. Kraczkiewicz. Rokowania będą dotyczyć zarówno możliwości powrotu do Niemiec i załatwienia spraw majątkowych tych obywateli polskich Żydów, którzy znajdują się w obozie w Zbąszyniu jak i spraw majątkowych wszystkich Żydów, ob. polskich, znajdujących się w tej chwili w Polsce lub gdziekolwiek za granicą. Deegacja zabiera ze sobą obfity materiał cyfrowy, dotyczący mienia Żydów polskich w Niemczech.

Biuro Planowania OZN zwiększa personel

Utworzono referat ukraiński

(Tel. wł.) W Biurze Planowania OZN ujawnia się tendencja do powiększenia personelu. Na miesce faktycznego kierownika Biura p. posła Lepeckiego ma być powołany jakiś naukowiec ze sfer obozowych, który ma otrzymać do pomocy szereg sił pomocniczych.

Narazie utworzono już referat ukraiński, który ma gromadzić materiały dla przyszłych projektów OZN w tej sprawie.

Na Wołyniu wzmagają działalność

Str. Ludowe i O. Z. N.

(Tel. wł.) Wkrótce ma się odbyć pierwszy Zjazd Stron. Ludowego na Wołyniu. Odbędzie się on w Łucku. Równocześnie dowiadujemy się o rozszerzeniu działalności O. Z. N. na tamtejszym terenie.

Wybory miejskie w Małopolsce

już w styczniu

(Tel. wł.) Najbliższe niedziele przyniosą nowe wyniki wyborów samorządowych, tym razem z miast Małopolski. W dniu 22 bm. mianowicie odbędą się wybory: w **Bochni** gdzie wystawiły kandydatów Str. Nar., PPS, Mieszczaństwo Żyd. i Bund; W **Łańcucie** — OZN, Mieszcz. Żyd. i PPS; w **Białej Krak.** OZN, PPS iDeutsches Jugend (Hitlerowcy).

Niemcy inicjują

nowy wyścig zbrojeń morskich

RZYM (Pat). „Giornale d'Italia“ omawiając w korespondencji z Londynu wrażenie, jakie wywołało w Anglii doniesienie niemieckie w sprawie klauzuli o łodziach podwodnych, pisze, że krok Niemiec zaskoczył opinię brytyjską. Wszyscy zdają sobie dobrze sprawę w Londynie— pisze korespondent — że Anglia dała się ublec Niemcom, które uzyskać mogą zdecydowaną przewagę w dziedzinie łodzi podwodnych o małej wyporności.

PARYŻ (Pat). Wiadomość o notyfikowaniu przez rząd Rzeszy w Londynie zamiaru podniesienia stanu niemieckich łodzi podwodnych do parytetu z W. Brytanią, potraktowana została w kołach politycznych Paryża jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń ostatnich miesięcy.

Prasa francuska wyraża przekonanie, prok niemiecki spowoduje rozpoczęcie nowego etapu wyścigu zbrojeń morskich.

Dlaczego Niemcy się zbroją

Porty hiszpańskie będą bazą dla łodzi podwodnych Rzeszy

LONDYN (Pat). Jak wiadomo, w lipcu 1937 r W. Brytania przyznała dodatkowo Niemcom prawo do budowy tego rodzaju jednostek morskich, o ile by Rosja Sowiecka przystąpiła do budowy krążowników tego typu Niemcy otrzymują obecnie, iż posiadają informacje, stwierdzające, że Sowiety przystąpiły do budowy tego typu krążowników, natomiast informacje posiadane przez admiralicję brytyjską, nie potwierdzają, zapewnień niemieckich.

Aczkolwiek brak na razie oficjalnych komentarzy do powodów, dla których Niemcy postanowiły rozszerzyć swój program budowy łodzi podwodnych, to jednak w kołach, zbliżonyc do admiralicji brytyjskiej, utrzymuje się pogląd, że krok niemiecki podyktowany jest nie tyle obawą przed Rosją, ile raczej związany jest z rozwojem wydarzeń w Hiszpanii.

W kołach tych wskazują, że żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynikną dla Niemiec w razie zwycięstwa gen. Franco w Hiszpanii. Porty północnej Hiszpanii stanowią bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku i z dala od swych własnych portów macierzystych.

Porty w Bilbao i Ceucie oraz wyspy kanaryjskie nadawałyby się specjalnie dla łodzi podwodnych niemieckich, posiadających stosunkowo nie wielki zasięg.

Zagadnienie Tunisu próbą trwałości osi Berlin — Rzym

RZYM (Pat). Pismo „Relazioni Internationali" stwierdza, że zagadnienie Tunisu będzie ostateczną próbą dla osi Rzym — Berlin.

Dziś, kiedy kontynent europejski wszedł po Monachium w nową fazę ustalania się, Tunis stał się dla Włoch niezbędnym. Podczas gdy dla Włoch jest Tunis kwestią życia, dla Francji jest on jedynie kwestią supremacji i prestiżu. Tymczasem polityka supremacji jest rzeczą niepożądaną na Morzu Śródziemnym, gdzie obowiązuje zawarty z Włochami układ, każdy zaś kto usiłowałby mu się przeciwstawić, naraża się na niebezpieczeństwo.

„Relazioni Internationali" stwierdza w dalszym ciągu, że Włochy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że tego rodzaju zasadnicza zmiana sytuacji politycznej jest dla wielu trudną do zrozumienia, jest jednak rzeczą niezbędną dla interesu pokoju, aby sobie zdano sprawę z realności sytuacji.

Pismo, przypomniawszy dalej, że Bismarck uważał Tunis za jabłko niezgody między Francją i Włochami, dochodzi ponownie do wniosku, że zagadnienie Tunisu jest ostatecznym problemem solidności osi Rzym — Berlin.

W zakończeniu „Relazioni Internationali" zgłasza również pretensję do Dżibuti, wychodząc z założenia, że Włochy po zdobyciu Abisynii nie mogą nadal tolerować, aby główny port ich imperium afrykańskiego znajdował się w rękach i pod kontrolą Francuzów.

Demonstracyjna podróż premj. Daladiera

PARYŻ (Pat). Podróż premiera Daladiera na Korsykę i do Afryki północnej stała się głównym wydarzeniem politycznym i przedmiotem zainteresowania całej francuskiej opinji publicznej. Fakt iż w podróży premierowi Daladier, który piastuje również tekę obrony narodowej, towarzyszą szefowie sztabów armii, marynarki i lotnictwa: gen Georges, gen. Vuillemin i admirał Darlan, nadaje tej podróży znaczenie manifestacji czujności Francji w sprawie jej posiadłości śródziemnomorskich, co zresztą wyraźnie dziś stara się podkreślić cała prasa paryska.

Pierwszy etap podróży premiera — wizyta w stolicy Korsyki Ajaccio, a następnie w historycznym porcie korsykańskim Bastia — był manifestacją francuskiego patriotyzmu społeczeństwa korsykańskiego.

W Ajaccio powitał premiera minister Campinchi w otoczeniu miejscowych notablów. W Bastii, dokąd Daladier przybył o godz. 15 m. 15, oczekiwali go wszyscy merowie z Korsyki. Po złożeniu przez premiera wieńca przed pomnikiem poległych na polu chwały, odbyło się w sali miejscowego teatru wielkie zebranie, podczas którego wygłoszono szereg patriotycznych przemówień.

BASTIA (Pat). Po manifestacjach w Bastii premier Daladier odpłynął około godz. 17 na krążowniku do Tunisu.

Noworoczne życzenia dla P. Prezydenta

ZAKOPANE (Pat). Wczoraj w dniu Nowego Roku udała się do Jaworzyny do zameczku, w którym zamieszkał na okres świąt Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki — liczna delegacja z Zakopanego z burmistrzem inż. Zaczyńskim i ławnikami na czele. Życzenia noworoczne złożyli Panu Prezydentowi burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński, ks. Dziekan Tobolak, oraz wiceprezes związku górali Józef Cukier.

Watykan

CITTA del VATICANO. (Pat). a przełomie roku 1938—39 święte kolegium po zgonie kardynała Kakowskiego, składa się z 62 członków, z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców. Pośród cudzoziemców największą ilością kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6), następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), północni Amerykanie (3), inne narody mają po 1 kardynale. W ciągu roku 1938 zmarło 7 kardynałów a w ciągu pontyfikatu Piusa 11 — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego ojca św. W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów. Ostatni konsystorz, połączony z nominacjami kardynalskimi odbył się 13 grudnia 1937 r.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej w Wiedniu z powodu aneksji Austrii przez Rzeszę, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady. Liczba delegacyj apostolskich powiększona została o jedną, w W. Brytanii.

Spośród 261 papieży tylko 17 osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa 11, którego panowanie w dniu 31 grudnia wynosiło 16 lat, 10 miesięcy i 25 dni.

Faszystowski ukłon obowiązuje Rumunję

BUKARESZT (Pat). Jednocześnie z wprowadzeniem mundurów dla członków rządu rumuńskiego, wprowadzono do protokółu pałacowego rzymski sposób pozdrowienia przez podniesienie prawej ręki. W przyszłości ministrowie pozdrawiać będą monarchę nie przez pochylenie głowy, lecz przez podniesienie ręki. Mundury i pozdrowienie ręką zostaną wprowadzone również we Froncie Odrodzenia Narodowego.

Kopalnia złota Egiptu

RZYM (Pat). Według nadeszłych tu z Aleksandrii wiadomości, towarzystwo Kanału Suezkiego zaproponowało rządowi egipskiemu przedłużenie koncesji na 50 lat na następujących warunkach: przelanie na rzecz skarbu egipskiego 10 milionów funtów, powiększenie udziału Egiptu w zyskach, zatrudnienie w biurach i przy obsłudze Kanału obywateli egipskich w stosunku 40 procent całego personelu.

s. P.

Antoni Popławski

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 31 grudnia 1938 r. w wieku lat 41.

Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala Ś. S. B. na Antokolu do kościoła po-Trynitarskiego nastąpi dnia 3 stycznia o godz. 9 rano, gdzie po nabożeństwie żałobnym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.

O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona i Rodzina

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Mężowi memu

ś. † p. Janowi Czerniewskiemu

oraz okazali tyle życzliwości, współczucia i pomocy w czasie Jego choroby, w szczególności p. prof. Januszowi Jaqminowi, p. dyr. Ludwikowi Makulewiczowi, p. inż. Mieczysławowi Kurylle i p. inż. Adamowi Perepeczce składa serdeczne wyrazy podziękowania

ŻONA

Prof. W. Staniewicz wyjechał

Prof. Witold Staniewicz wraz z małżonką opuścił przedwczoraj Wilno i udał się na dwutygodniowy pobyt do Krynicy.

Międzynarodowy zjazd studentów w Polsce

WARSZAWA (Pat). W dniach 8—18 stycznia 1939 r. odbędzie się w Polsce 22 Rada Międzynarodowej Konfederacji Studentów (Confederation Internationale des Etudiants).

Zgon ś.p. Zofii Urbanowskiej

KONIN (Pat). Dnia 1 stycznia b. r. zmarła w Koninie, w wieku lat 89, znana literatka i autorka dzieł dla młodzieży Zofia Urbanowska.

Benesz oskarżony o krzywoprzysięstwo

PRAGA (Pat). Prasa czeska donosi, że pełnomocnik gen. Gaydy, dr. Rada, wniósł do sądu skargę przeciwko byłemu prezydentowi Beneszowi o krzywoprzysięstwo, którego b. prezydent Benesz miał się dopuścić w swym oświadczeniu przed komisją karną ministerstwa obrony narodowej w głośnym swego czasu procesie przeciko gen. Gaydzie.

Sylwester w N. Jorku był krwawy i b. alkoholowy

NOWY JORK (Pat). Sylwester w Nowym Jorku był obchodzony jak zwykle bardzo hucznie. Noc sylwestrowa obfitowała w liczne wypadki. 12 osób utraciło życie a 42 odniosło rany. 142 osoby przewieziono do szpitala z powodu zatrucia alkoholem. Stan 43 spośród nich jest bardzo ciężki.

Znaleziono w podziemiach bogaty skład narkotyków

KAIR (Pat). Policja zwróciła uwagę, że od dłuższego czasu ceny na narkotyki w handlu potajemnym stale spadały, co dowodziło istnienia większej ilości towaru i zwiększonych obrotów. Po dłuższym poszukiwaniu policja natrafiła w górach Mukatam na kryjówkę handlarzy narkotykami. Po stoczeniu walki ujęto 17 członków bandy znanego handlarza narkotykami Ahmada Saui. W podziemnej kryjówce, bardzo rozległej i urządzonej z komfortem, znaleziono bogato zaopatrzony skład heroiny, opium i innych narkotyków.

Olbrzymi pożar w Rumunji

CZERNIOWCE (Pat). W Galacu pożar zniszczył wykończone zaledwie w roku ubiegłym warsztaty kolejowe, wyrządzając szkody sięgające 10 milionów lei.

Prezydent Hiszpanii gotów jest złożyć broń

RZYM (Pat). „Tribuna" zwraca uwagę na słowa prezydenta republiki hiszpańskiej Azany, który, przyjmując nowego ambasadora Francji oświadczył, że kraj jego gotów jest natychmiast złożyć broń.

Komentując te słowa Azany, „Tribuna" stwierdza, że gen. Franco nie zmienił swoich warunków pokojowych, które domagają się całkowitego poddania i kapitulacji „czerwonych" bez żadnych zastrzeżeń.

W Madrycie wyleciały w powietrze składy amunicji

SALAMANKA (Pat). Według otrzymanych tu wiadomości w śródmieściu Madrytu wyleciały w powietrze wielkie składy amunicji, zbudowane przez wojska czerwone. Liczba ofiar jest jeszcze nieznana. Podobno jest kilkuset zabitych.

Przypuszcza się, że chodzi tu o akt sabotażu.

Fermenty w Syrii

STAMBUŁ (Pat). Według doniesień prasy, mieszkańcy Aleppy wysłali pod adresem rządu francuskiego i Ligi Narodów depesze protestacyjne przeciwko odwlekaniu przez Francję ratyfikacji traktatu francusko - syryjskiego w sprawie zniesienia mandatu.

Druzowie powstali przeciwko rządowi syryjskiemu.

Mnożą się w różnych rejonach Syrii napady druzów.

Niedawno utworzone zostało tajne stowarzyszenie młodych syryjczyków, mające na celu obalenie rządu stronnictwa „Watani".

Koty czy intrygi ?

PARYŻ (Pat). Tutejsze koła polityczne omawiające decyzję rządu Iranu zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją z powodu artykułów sprawozdawczych z wystawy kotów, jakie ukazały się na łamach „Petit Parisien" i „Excelsior'a", wyrażają przekonanie, iż ze względu na poważne nastawienie obu dzienników trudno przychylić się do przekonania, iż tytuły obu artykułów mogły zawierać jakiekolwiek aluzje polityczne.

W kołach politycznych wyraża się natomiast pogląd, iż cały incydent jest wynikiem intrygi, zorganizowanej w Teheranie przez antyfrancuską propagandę, a zmierzającą do osłabienia nie tylko politycznych ale gospodarczych wpływów francuskich w Iranie.

W pierwszym rzędzie chodzić by miało o odsunięcie techników i inżynierów francuskich od konkurencji na terenie perskim.

Schacht przedstawił w Londynie projekt emigracji Żydów

LONDYN (Pat). Dyrektor międzynarodowego biura do spraw uchodźców Rublee uda się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu do Berlina w celu kontynuowania z władzami niemieckimi dyskusji w sprawie emigracji żydowskiej oraz sfinansowania jej.

Delegacja omawiać będzie projekt, który dr. Schacht przedstawił półoficjalnie w czasie swego pobytu w Londynie.

Anglia niezadowolona z wykonywania układu handl. przez Sowiety

LONDYN (Pat). „Sunday Dispatch" podaje wiadomość, jakoby rząd angielski zamierzał wkrótce wypowiedzieć w terminie 6 miesięcznym brytyjsko - sowiecki układ handlowy.

Rząd brytyjski ma stać — według dziennika — na stanowisku, że Sowiety dotrzymały litery, nie zaś ducha układu.

Kary śmierci za fałszywy zarzut i aresztowania

PARYŻ (Pat) Korespondent moskiewski Havasa donosi, że sąd wojskowy w Kijowie skazał na karę śmierci 5 funkcjonariuszy komisariatu spr. wewnętrznych autonomicznej Republiki Mołdawskiej oskarżonych o bezprawne aresztowanie grupy nauczycieli pod fałszywym zarzutem organizowania wśród młodzieży grupy kontrrewolucyjnej.

Pociąg zderzył się z tramwajem

WALENCJA (Pat). Pociąg elektryczny zderzył się na ulicy Sagonte z tramwajem. 7 osób zostało zabitych a 16 odniosło rany.

Minister Chin pod zarzutem zbrodni stanu

CZUNGKING (Pat). Komunikat urzędowy, ogłoszony przez agencję chińską Central News po wykluczeniu min. Wangczangwei z Koumintangu, podkreśla, że minister zdradził pokładane w nim zaufanie w najkrytyczniejszym momencie wojny.

Postępowanie ministra bardzo zbliżone jest do porozumienia z nieprzyjacielem w celu zniszczenia podstaw państwa chińskiego.

Zalecenia Wangczangwei—głosi dalej komunikat — są potępione nie tylko przez władze centralne, są one również nieprzebaczalne według opinii narodu chińskiego, gdyż dopóki Chiny prowadzić będą wojnę, żaden Chińczyk nie może popierać innej polityki, jak tylko polityki rządu centralnego.

Literat niemiecki na ławie oskarżonych pod zarzutem zdrady stanu

BERLIN (Pat). We wtorek rozpoczyna się w Berlinie proces przeciwko pisarzowi Ernstowi Niekitschowi oraz dwu jego towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu.

Niekisch po [illegible]aniu Republiki Weimarskiej dążył do wywołania przewrotu, propagując swe idee na łamach stworzonego przez siebie czasopisma „Widerstand".

Po przyjściu do władzy ruchu narodowosocjalistycznego Niekitsch otwarcie krytykował zarówno program gospodarczy jak i polityczny partii oraz jej czołowe osobistości, co doprowadziło ostatecznie do jego aresztowania w listopadzie

W kraju chłopów i spółdzielczości

Danię zwykło się uważać za perłę krajów rolniczych. Opinia taka oparta jest nie tylko na strukturze społecznej i zawodowej ludności, ale co jest także bezsporne, na umiejętności gospodarowania.

Kopenhaga w niczym nie przypomina, że jest stolicą klasycznego kraju chłopów. Wspaniałe ulice, parki, budowle, muzea, pomniki i port nadają miastu wygląd wielkiej metropolii. Trzy i trzy czwarte miliona Duńczyków może być dumnych ze swojej pięknej stolicy.

Na ulicach Kopenhagi dominują rowery. Takiego mnóstwa rowerów w ruchu albo ustawionych szeregiem wzdłuż chodnika nie spotka się w żadnej stolicy innego państwa. Auta, tramwaje, nawet przechodnie schodzą na plan dalszy wobec tego mrowia rowerów. Rowerami posługują się tu wszyscy, poczynając od chłopców czy dziewczynek, którzy nie dostają jeszcze nogami pedałów a jadą skacząc po nich — młodzież udająca się do szkoły, urzędnicy do biur, gosposie po zakupy, stare rumiane babcie z wnuczkami na bagażnikach oraz poważni panowie z cygarem lub fajką w zębach.

Patrząc na to pedałujące z widocznym zadowoleniem, różnorodne towarzystwo chciałoby się samemu dosiąść roweru i spróbować jazdy po gładkiej i lśniącej od czystości jezdni. Rowerzyści nasi tłukąc się po kocich łbach podłych ulic zbyt wiele ofiar składają na ołtarzu „motoryzacji"...

Dopiero wieczorem, gdy Kopenhaga rozbłyśnie tysiącami świateł lamp i neonów, gdy roztoczy przepych i bogactwo wystaw wspaniałych magazynów i domów towarowych suną ulicami pieszo bo rowerem zwiedzać wystaw nie podobna.

* * *

Przewodnicy oprowadzający turystów po mieście trzymają się utartego szablonu. W różnych językach w zależności od tego komu aktualnie służą, jota w jotę powtarzają to samo. Zejście się dwóch grup wycieczkowiczów pozwala stwierdzić ten fakt w sposób aż nadto zabawny. Przewodnik nasz każdą starszą budowlę zapisuje na dobro króla Christiana IV Miał on być dla Danii takim samym opatrznościowym mężem jak dla Polski król Kazimierz Wielki, który zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną.

Z wielu pięknych pomników Kopenhagi dwa wyróżniają się swoją monumentalnością: pomnik oswobodziciela chłopów duńskich i legendarnej Gefion wyorującej z morza granice Zelandii.

Nad miastem wznoszą się wysoko wieże licznych kościołów, z których jedna ma kształt świdra wkręcającego się w niebo. Doskonałym znakiem orientacyjnym, widocznym z każdego punktu miasta, jest stumetrowa wieża ratuszowa.

* * *

Powodem dumy tego kraju nie jest jednak Kopenhaga, boć są przecież na świecie wspanialsze od niej miasta, lecz zwykła wieś.

Współczesna wieś duńska, wzorowo zagospodarowana, zorganizowana, uspołeczniona i kulturalna. Zanim chłop duński przeciwstawił się twardej doli i zdołał stworzyć wysoki dobrobyt, tak podziwiany przez innych, musiał przejść długą drogę wzmagań i pracy nad sobą. To wytworzyło w nim dzielność charakteru i wytrwałość.

Przełomowym dziełem w życiu kraju było uwolnienie chłopów z poddaństwa wraz z późniejszą reformą rolną, która przyniosła wielkie korzyści nie tylko chłopom, ale całemu narodowi. Wolni chłopi zdobyli wpływ najpierw na rady gromadzkie, a później na parlament i rząd. Zdołali stworzyć związki i liczne organizacje spółdzielcze, które stały się podporą w ich walce o lepszą przyszłość. Szkoła ludowa oraz wiejskie uniwersytety i specjalne szkoły fachowe stanowiły trwały fundament pod wysoką oświatę wsi duńskiej. Oświecony chłop znalazł właściwą drogę, po której należało kroczyć. Gospodarkę przestawiono z uprawy roślin na produkcję zwierzęcą i hodowlaną, co w połączeniu ze spółdzielczymi metodami pracy stworzyło podstawy wysokiego standardu życiowego chłopa duńskiego.

* * *

Wyjazd z Kopenhagi na wieś duńską jest prawdziwą przyjemnością. Od głównej szosy, o gładkiej i lśniącej nawierzchni, obfitują liczne drogi boczne, wykładane kostką granitową, lub żwirowane, prowadzące do poszczególnych wsi. Drogi wiejskie są tak samo starannie zamiatane, jak ulice miast. Na szosach spotyka się dużo Fordów, starych modeli, jakich w Kopenhadze już nie widać. To auta chłopów duńskich, którzy własnymi samochodami udają się do miasta, po zakupy do spółdzielni, lub w odwiedziny do sąsiadów. Przeciętny domek chłopa duńskiego ma wygląd schludny, wszystko jest z cegły — kryty dachówką lub blachą. Przed domami ogródki kwiatowe. Pola przeważnie ogrodzone siatkami drucianymi. Nie widać chwastów, ani kamieni; podwórza gładko wybrukowane. Ulica wiejska ma chodniki dla pieszych oraz oświetlenie elektryczne. Nie rzadko wieś przypomina duże schludne miasteczko.

* * *

Zwiedzamy we wsi Olstykke gospodarstwo o obszarze 15 ha. Właściciel posiada samochód. Przed ładnym murowanym domkiem znajduje się klomb wspaniałych róż, a w środku stoi wysoki biały maszt służący do zawieszania flagi państwowej. Gospodarz trzyma 10 krów, a udój mleka odbywa się przy pomocy maszyny. Obora widna; ściany na wysokości 2 metrów wyłożone kafelkami. Cały budynek skanalizowany i zaopatrzony w bieżącą wodę. Krowy odwdzięczają się rzecz jasna na swój sposób za staranną opiekę. Średnia wydajność krowy sięga 5 tys. litrów mleka rocznie. Mleko zabiera mleczarnia spółdzielcza dając od każdej krowy równowartość 240 kg masła. Jeżeli policzymy średnią cenę kilo masła na zł 3, to dochód z jednej krowy wynosi zł 720, a z dziesięciu krów zł 7.200 rocznie.

Nie gorzej prezentuje się chlewnia. Dbałość gospodarza wskazuje nietylko doskonała czystość, jaka panuje w chlewie, ale nawet rozwieszony u sufitu lep na muchy, aby świnie się nie denerwowały widokiem much. Widocznie zdenerwowanie bardzo szkodzi tyciu...

Rocznie gospodarstwo sprzedaje 100 sztuk świń, wartości po 200 koron każda. Trzodę chlewną zabiera rzeźnia spółdzielcza, a dochód właściciela przekracza z tego źródła sumę 20 tys. koron, tj. 24 tys. złotych rocznie. Pod szopą złożone są maszyny i narzędzia rolnicze, jak: kosiarka, siewnik, kopaczka itp.

Gospodarstwo to przeznacza 5 ha pod upraw ziemników szlachetniejszych odmian, które zbywa w spółdzielni, jako materiał do sadzenia.

Reszta ziemi służy do wykarmienia inwentarza. Gospodarz cały rok kupuje dla wyżywienia rodziny w sklepie spółdzielczym artykuły spoży

(Dokończenie na str. 4

A. Namieciński.

Nożycami przez prasę

ROK 1938 I ROK 1939.

Numery noworoczne prasy polskiej są jak zwykle przepełnione rozważaniami na temat starego i nowego roku. Jeżeli chodzi o rok ubiegły stanowisko prasy jest dość zgodne. Podkreśla się sukcesy Polski (Litwa, Zaolzie) i wzrost niebezpieczeństw zewnętrznych dla wszystkich państw Europy Środkowej i Wschodniej na skutek Monachium.

Jeżeli chodzi o rok przyszły zdania są podzielone. Największym optymistą jest p. K. Smogorzewski w „Gazecie Polskiej", autor art. wstępnego w „Expressie Porannym".

OPINIA SMOGORZEWSKIEGO

Zdecydowanym optymistą jest korespondent berliński G. P.

Stosunki z dwoma mocarstwami między którymi leży nasze państwo — właściwa treść naszej polityki zagranicznej. Te dwa stosunki decydują o kształtowaniu się wszystkich pozostałych.

Minie w tym miesiącu pięć lat od chwili podpisania między Polską a Rzeszą niemiecką dokumentu, który jest początkiem nowej ery w stosunkach naszych dwu narodów. Aczkolwiek deklaracja polsko-niemiecka o zaniechaniu przemocy obowiązuje tylko na lat dziesięć, mamy uzasadnione powody do twierdzenia, że w r. 1944 stosunki polsko-niemieckie nie wrócą do tazy sprzed r. 1933. Między obu narodami dokonał się duży przełom psychiczny: rozwiały się uczucia wrogie ustępując miejsca uczuciom wzajemnego zrozumienia, szacunku i przyjaźni. Kierownictwo polityki zagranicznej jednego państwa wykazuje zrozumienie słusznych rewindykacji i naturalnych potrzeb drugiego. I odwrotnie.

Autor podkreśla również zbliżenie z Sowietami, jako sukces dyplomacji polskiej.

W atmosferze refleksji łatwo doszło do ponownej normalizacji stosunków polsko-sowieckich. Albowiem wytyczne naszej polityki zagranicznej nie uległy zmianie: chcemy posiadać dobre sąsiedzkie stosunki i na zachodzie, i na wschodzie. Nie chcemy spiskować z jednym sąsiadem przeciw drugiemu.

Jako sceptyk w materii dyplomacji pozwolę sobie zauważyć: największym sukcesem „dyplomatycznym" jest COP.

LEKKI PESYMIZM

Prof. Stroński inaczej zapatruje się na rok przyszły.

Toczy się wartko koło dziejów. Czy nasz naród pojął dość jasno powagę zdarzeń, które już są w toku! Czy twarde doświadczenia wyleczyły nas z dawnego narowu bierności i ociągania się: jakoś to będzie! Czy napięciu sił dokoła przeciwstawimy zjednoczone napięcie najwyższe sił własnych! Nie wolno nam dopuścić, by kiedyś znowu mówiono, że w tych czasach wielkich rozpędów i przekształceń, u nas bez wartości na miarę zdarzeń minął rok po roku.

Wkraczamy w nowy rok, tym razem, nie tyle może w oczekiwaniu, co się w nim zacznie, ile z uwagą wytężoną na to, co się już zaczęło w trzech wielkich splotach zdarzeń, na Dalekim Wschodzie, w kręgu Morza Śródziemnego, oraz w Europie środkowo-wschodniej. Czy te zjawiska, od siebie wzajemnie odległe, nie są z sobą związane! Same państwa-sprężyny w tych odrębnych obszarach i działaniach osobnych w zakresie własnym, Japonia, Włochy i Niemcy, stworzywszy głośne trójporozumienie, mówią, że łączność istnieje, a świat, dostrzegając już jej objawy, liczy się poważnie z możliwością, iż nabierze ona znamion rzeczywistego i pełnego współdziałania.

To pewna, że wspólny tym wszystkim przedsięwzięciom jest pierwiastek, nie nowy zresztą w toku dziejów, narzucania innym szczęśliwości: Japonia zapewnia Chiny, iż chce je postawić na nogi, Włochy gotowe są wskrzesić śród ziemnomorskie imperium rzymskie, a Niemcy, odwołując się do prastarych podobno wśród narodów Europy środkowo-wschodniej poczuć związku z niemczyzna, chcą je zbawiać po swojemu. (K. Warszawski).

Trójprzymierze i trójporozumienie z roku 1914 rozszerzyło się na cały świat. Sęk w tym, że na wypadek wojny nikt nie będzie osamotniony.

„I.K.C." JEST RACZEJ OPTYMISTĄ.

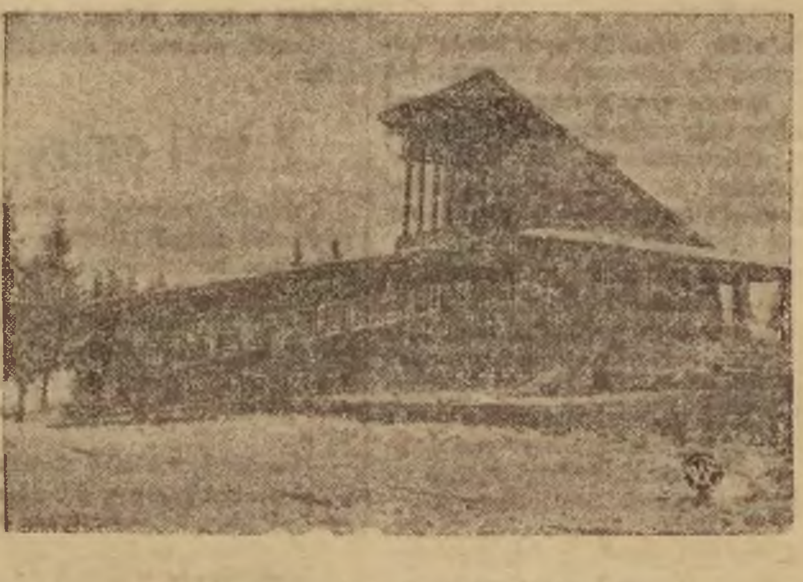
Noworoczny artykuł tego pisma kończy się w taki sposób.

Polska daleka od wojen ideologicznych, umiała we właściwym czasie zawrzeć pakt o nieagresję z Niemcami, jak i pakt o nieagresję z Rosją sowiecką, świeżo teraz przypomniany wspólną deklaracją obu stron. Polska nie wejdzie i w przyszłości na drogę awantur, tak, jak nie dopuści do awanturowania się innych kosztem naszego spokoju na zewnątrz i wewnątrz.

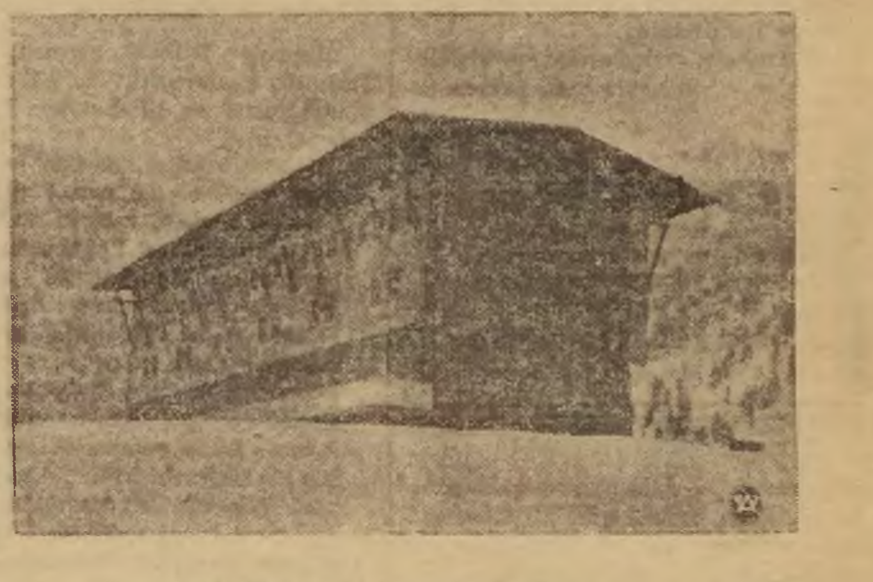
Dyplomację polską czeka w r. 1939 niejedna próba sił i próba nerwów.

(Dokończenie na str. 4)

Nowe inwestycje w Zakopanem



Dworzec kolejki widokowej na Gubałówkę.



Nowowzniesione schronisko na Kolatówkach.

Rewia sylwestrowa

W teatrze na Pohulance

Minęły już czasy szaleństwa rewiowego. Fascynująca nerwy powojenne, narzucona potem przez wszechwładną modę wszelkim prowincjonalnym „lokalom", a nawet kinom, rewia przeżyła się szybko, wyczerpawszy w nazbyt gwałtownym tempie swoje możliwości, przynajmniej europejskie. Ameryka jeszcze próbuje restaurować jej starość energicznymi zastrzykami złota, ale na starym lądzie publiczność znowu woli „czyste" kino, czystą operetkę, bal taka nawet przyszła moda, że i czysty teatr! Zdetronizowana rewia zmieniła swój charakter — z uniwersalnego ersatzu sztuki scenicznej stając się pretekstem do rozrywki o charakterze raczej towarzyskim. Spotykamy się z nią w jakimś ruchliwym pensionacie, gdzie zbliża się do starych form „wieczoru muzyczno-wokalnego" w gronie familijnym, celebrujemy ją w szkołach podchorążych, czy organizacach PW jako łatwiejszą do strawienia formę „akademii" i tak dalej — nairozmaitsze bywają odmiany ale coraz częściej są to imprezy dorywcze, okazyjne, o charakterze jak powiedzieliśmy towarzysko - amatorskim.

Teatr na Pohulance organizując swą rewię sylwestrową wykazał zrozumienie tej ewolucji. Już sam fakt jednorazowości tego widowiska świadczy o tym. Ot, przy dobrej okazji, ku własnej i widowni rozrywce posłużono się tą formą, ułatwiającą bezpośredni kontakt z publicznością a obok tego — wyładowanie się sceniczne w sposób, który wyjątkowo tylko może mieć zastosowanie w normalnym repertuarze teatru dramatycznego. A wyładowania takie są i naturalne i potrzebne. Naturalne, gdyż aktor z natury swego zawodu powinien być jak najbardziej wszechstronny; zaśpiewanie piosenki, czy odtańczenie jakiegoś drobiazgu leży w elementarnym uzdolnieniu każdego człowieka sceny. Potrzebne, bo jak wspomnieliśmy repertuar — nie bez winy złego gustu publiczności, zapatrzonej Bóg wie czemu w mieszczańskie historie i salonowe dramaty — nie zawsze dostatecznie uwzględnia sztuki teatralne pełne, gdzie obok słowa, gestu i dekoracji, również muzyka i taniec znajdują należne sobie miejsce.

Biorąc się do tej zabawy teatr wyjął się z niej należycie także i przez to, że dał rzecz w dobrym smaku. Były w tej składance numery zna ne, były (choć nieliczne) i nieudane, a przecież całość robiła tak ujmujące wrażenie, że nikt się nie nudził, nikt nie żałował wieczoru, nagradzano hucznymi oklaskami każdy celniejszy dowcip. Nie będziemy wdawali się w szczegóły. Podkreślić należy dwie zasadnicze zalety — brak tandety „se sapeliczne" oraz prawie całkowite wyrugowanie naturalizmu. Charakterystyczna pod tym względem była niedzielna „Sielanka" mieszczuchów, która się ogólnie podobała. Dwa „formistyczne" drzewka i ławka na tle kotar starczyły za całą dekorację, zaloty młodych i konsumcja starych ujęte w rytm piosenki zamykała niby refren inwencja zabawnego „brzdąca". Przyjemnie podany był fragment starego wodewilu Bartelsa, doskonale zmontowane w całość połączoną piosenkowymi intermediami ilustracje znanych i nieznanych kawałów bardzo udane parodie dotychczas granych sztuk we własnym teatrze otwierały program. Wyróżniając tych kilka pozycyj raz jeszcze podkreślić należy wdzięk całości i dobre zrozumienie jej charakteru przez inicjatora, współautora i reżysera — krótko mówiąc p. Ziemowita Karpińskiego. I. M.

W teatrze „Lutnia"

Rewia Sylwestrowa pomysłu i w reżyserji K. Wyrwicza — to już coś z naszej tradycji. Tradycyjny przy tym jest nie tylko sam fakt, lecz i ten nastrój, który stwarza Wyrwicz i jako reżyser o szczęśliwych pomysłach i jako wykonawca, i jako konferencier specjalnym, jemu tylko właściwym, łagodnym humorze. Powiedziałby może ktoś: „wileński Ładosz"? Nie, przepraszam: nasz, własny Wyrwicz!

Umiejętność stworzenia miłego nastroju uwalnia poniekąd zatem reżysera od wygórowanych wobec niego wymagań co do rozmachu wystawy lub co do specjalnej pomysłowości trickowej. Ostatnia rewia również nie ma pretensji do rewelacyj, ale właśnie taka, jaka jest — bezpretensjonalna — jest na ogół miła. Nie wszystkie skecze są na równej wysokości — parę z nich skróciłbym albo i skreślił — nie zaznaczamy zresztą czerwonym ołówkiem, które: rzecz to gustu! Odradziłbym natomiast Rychterowi gwary wileńskiej: jest on u nas tylko miłym gościem, więc nie ma jej jeszcze w uchu.

Halmirska trochę zdziwiła wyborem piosenki tak bardzo oklepanej, jak osławione „tango notturno" Poli Negri. Zresztą, liryka — to zdaje się, „skrzypce Ingres'a" świetnej artystki, i raz na rok, na Sylwestra sobie używa! Zresztą, jeżeli Halmirska nawet czasami zrobi coś słabiej niż zwykle — bądźcie pewni, że będzie to jeszcze bardzo dobrze zrobione! Gwizd — świetny.

Nie mogę się pogodzić również z wyborem Kulczyckiej. Śpiewała dobrze i cieszyła się powodzeniem, ale dlaczego z olbrzymiego repertuaru artystki właśnie — to? Zresztą, nie kłóćmy się na Nowy Rok, tym bardziej jeżeli jednak było dobrze!

Xenia Grey — stanowczo jeszcze niedoceniona u nas jako piosenkarka — czy nie dlatego, że jest świetna w angielsko - amerykańskim repertuarze... w oryginale? Z pios. „Słoneczniki, gęś i ja" zrobiła cacko. Tworzyli

W kraju chłopów i spółdzielczości

(Dokończenie ze str. 3).

wcze oraz pieczywo, mięso, a także otręby, makuchy itp.

Przy domu znajduje się ogród wa żywny i owocowy. Mieszkanie składa się z 4 pokoi. Na ścianach zawieszone obrazy, na podłodze dywany, meble wygodne. W gabinecie gospodarza znajduje się biurko, telefon, księgi ra chunkowe oraz pokaźnych rozmiarów biblioteka. Z daleka też rzuca się w oczy wielkie pudło z wonnymi cygarami. W domu rzecz prosta światło elektryczne oraz woda bieżąca i łazienka.

Nie jeden nasz duży majątek nie prowadzi na tak wysoką skalę domu, jak ten na 15 ha chłop duński rozmiłowany w gospodarce, w księgach rachunkowych i literaturze...

* * *

Najbliższą spółdzielnią, do której należy w charakterze udziałowca wła ściciel gospodarstwa jest spółdzielnia spożywców w Olstykke St. Brugsforening.

U nas kiedy ma się na myśli wiejską spółdzielnię spożywców to nasuwa się przypuszczenie, że musi to być koniecznie mały ubogi sklepik, choć przeważnie bywa w praktyce znacznie lepiej. Natomiast tutejsza wiejska spółdzielnia spożywców to szeroko rozbudowane przedsiębiorstwo handlowe, którego pozazdrościć by mogło nie jedno miasto.

Piętrowy własny dom przeznaczony jest na sklepy, biuro i mieszkanie kierownika. Od ulicy widać 3 duże okna z gustownie i fachowo urządzonymi wystawami towarowymi. W jednym z okien wystawiono towary kolonialno-spożywcze, w drugim galanterię i manufakturę, w trzecim artykuły rolnicze.

Sklepy z poszczególnymi działami znajdują się w 3 osobnych lokalach mających ze sobą połączenie. W skład stałego asortymentu towarów wchodzą artykuły kolonialno-spożywcze, manufaktura, gotowe ubrania, obuwie, dział galanterii, artykuły rolnicze, narzędzia, pasze, węgiel, koks, szkło itp.

Urządzenie sklepu nowoczesne i estetyczne. Na kontuarze stoją wagi automatyczne, kasa rejestracyjna i inne urządzenia usprawniające obsługę w trakcie sprzedaży. Personel w białych czystych płaszczach.

Obok sklepu znajduje się duży magazyn z towarami zapasowymi oraz piwnica i chłodnia...

W trakcie zwiedzania spółdzielni nadjeżdża samochód z pola prezes rady nadzorczej, aby powitać pierwszą wycieczkę z Polski, która odwiedzała spółdzielnię. Usprawiedliwia swój nie zbyt stosowny ubiór i tłumaczy, że nic nie wiedziano o tym, że mamy zaszczycić spółdzielnię naszymi odwiedzinami. Tu trzeba dodać, że rolnicy duńscy używają do pracy ubrań roboczych, które są szyte z granatowego płótna bardzo praktycznego, „dyż można je prać, wskutek czego są zawsze czyste. Po powrocie z pracy do domu rolnik przebiera się i niczym się nie różni z wyglądu od mieszczanina.

Prezes rady, entuzjasta spółdzielczości, witając nas stwierdza, że cały swój dobrobyt rolnicy zawdzięczają spółdzielniom i oświacie. W pojedynkę niczego by nie osiągnęło. Jest niezmiernie wzruszony, że Polacy odwiedzili ich wieś i zaznacza, że chłopi duńscy z sympatią odnoszą się do Polski i zdają sobie sprawę z naszych dążeń, wierząc, że wkrótce osiągniemy te same rezultaty co i wieś duńska.

Spółdzielnia w Ostykke St. Brugsforening istnieje od roku 1900. Obecnie liczy 300 członków. Jej obrót roczny wynosi około 330 tys. złotych. Członkowie otrzymują 6% tytułem zwrotów od wybranych towarów.

Na pierwszym miejscu mieści się mieszkanie kierownika spółdzielni. Gościnni gospodarze proszą nas na lampkę wina. Jesteśmy zdumieni luksusowym urządzeniem 5-pokojowego mieszkania kierownika tej wiejskiej spółdzielni. Schody prowadzące z parteru na piętro lakierowane. Pokryte chodnikiem. Z przedpokoju wejście do gabinetu i pokoju stołowego. Kuchnia posiada ściany wyłożone kafelkami i urządzona z wielkim komfortem. Nie widać tu ani jednego garnka lub innego sprzętu. Wzamian kredensu wokół ścian stoi coś w rodzaju lady sklepowej, lakierowanej na biało, gdzie przechowywane są naczynia kuchenne. Obok kuchni specjalna lodówka oraz przyrząd do mycia statków. W pokojach dywany i miękkie meble. Mieszkanie jest skanalizowane, posiada łazienkę, elektryczność, telefon...

(Dokończenie nastąpi).

A. Namieciński.

z Iżykowskim dobrą parę wodewilową w nieco przydługiej „Epopei miłosnej" i przyniosły ze sobą oboje dużo świeżości i młodego uroku.

Dużo temperamentu i humoru dobrej klasy pokazali Halmirska i Szczawiński w „Lambeth-walk'u" i w skeczu „Baby precz!" Są to numery, na leżące do lepszych w programie. Do najlepszych zaliczyłbym „Oślą serenadę" i „Symfonię podwórza". Pierwsza jest pomysłowo obramiona (no i dobrze zrobiona!); druga w całości jest pomysłową miniaturką.

Zawsze sprawia przyjemność Chorzewski prawdą akcentu i charakterystyczności maski. Nj eraz już podkreślałem, że z jednego nawet przejścia po scenie potrafi czasami wydobyć właściwy efekt.

Balet był reprezentowany przez nieciekawą, hałaśliwą „Porcelanę holenderską" (czyja to muzyka? i przez jeszcze słabsze „Ruiny Pompei", gdzie najciekawszy był w prostocie swego pomysłu dekorator Grajewski.

Martówna potrafiła być uroczą nawet w naiwnej „Przepióreczce", na wet w „symfonii podwórza" P. P. Kochanowski i Wiliński zamieniali się przy dyrygienckim pulpicie. Należy się sprawiedliwie słówko uznania dla bardzo uważnego (w chwilach nie zawsze łatwych!) akompaniamentu fortepianowego.

Publiczności — b. dużo. Odpowiednio skrócona „Rewia" bardzo się nie wątpliwie podobała. **S. W. K.**

Sierżant KOP zastrzelił się
na Placu Elizy Orzeszkowej

Wczoraj w południe w bramie domu nr 3 przy placu im. Elizy Orzeszkowej na vis a vis stacji autobusów dalekobieżnych, rozległ się strzał rewolwerowy.

Kiedy przechodnie wbiegli do bramy zauważyli leżącego na ziemi mężczyznę, ubranego w mundur sierżanta KOP-u z raną postrzałową w usta, na co wskazywał wydobywający się z pomiędzy ściśniętych warg wąski strumyk krwi.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie. Wszelki ratunek był już jednak spóźniony. Lekarz stwierdził zgon.

Samobójcą okazał się sierżant Baonu KOP Stefan Malik, przeniesiony w tych dniach z miejscowości Skałat do Wilna.

Na parę chwil przed samobójstwem Stefan Malik rozmawiał zupełnie spokojnie ze znajomym. Ostanie słowa zamienił z gazeciarzem, który proponował mu nabycie gazety.

Ś. p. Stefan Malik miał odpowiedzieć, że gazety nie ma zamiaru kupować, gdyż go już nic nie obchodzi. Za chwilę rozległ się w bramie samobójczy strzał.

Zwłoki ś. p. Stefana Malika przewiezlono do kostnicy przy szpitalu wojskowym na Antokolu.

Przyczynę samobójstwa ustala żandarmeria.

Na ulicy obok bramy domu nr 3 zebrał się duży tłum, który rozproszyła policja. (c).



Zatruła się trucizną na szczury

Wczoraj w dzień przy ul. Piwnej 9 zatruła się trucizną na szczury Helena Kamilewiczowa zam. przy ul. Sygnałowej 26 m. 8.

Pogotowie przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakuba. (C)

Zaprosili na wesele i zabili

W kol. Dubatówka, gminy żodziskiej, pow. wilejskiego w mieszkaniu Kozłowskiego podczas zabawy weselnej został zabity Iluk Marian, mieszkaniec kol. Wiszniew.

Przybył on na zaproszenie jako gość i został pobity tak dotkliwie, że nie odzyskawszy przytomności, po upływie godziny zmarł.

Sprawców zabójstwa Kozłowskiego Jana i Pracutę Kazimierza aresztowano. Przyczyna zabójstwa nieznana.

Zabójstwo na zabawie sylwestrowej
Sprawcy aresztowani

Komenda powiatowa PP w Wilnie otrzymała wczoraj wiadomość o zabójstwie, które miało miejsce we wsi Długa Ulica, w powiecie wil.-trockim.

Podczas odbywającej się w mieszkaniu jednego z gospodarzy zabawy sylwestrowej został poraniony nożami i pobity sprężynówkami Michał Prokopow.

Ciężko rannego Prokopowa przewieziono do szpitala św. Jakuba w Wilnie, gdzie po upływie trzech godzin zmarł.

Pod zarzutem dokonania zabójstwa aresztowano mieszkańców tejże wsi b-ci Jana i Adolfa Bulko. (c).

Wpierw poczęstował a następnie pobił...
Dozorca ofiarą humoru hrabiego

Wczoraj wieczorem dostarczono do ambulatorium pogotowia ratunkowego 60 letniego Kazimierza Bortkiewicza, dozorcę domu nr 31 przy ul. Stefańskiej, z raną tłuczoną głowy.

Bortkiewicz, który był „pod gazem" opowiedział, że padł ofiarą „humoru" właściciela domu, pana hrabiego.

Kamienicznik z okazji Nowego Roku poczęstował Bortkiewicza wódką, następnie zaś zmienił nagle „miłość na gniew" i tak silnie pchnął Bortkiewicza, że ten padając na ziemię silnie się pokaleczył.

Ponieważ u Bortkiewicza stwierdzono objawy wstrząsu mózgu — przewieziono go karetką pogotowia do szpitala św. Jakuba. (c).

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

Słusznie jednak zwraca uwagę dziennik krakowski, że sukcesy dyplomatyczne są niemożliwe bez siły wewnętrznej.

Skoro bowiem rok 1939 będzie rokiem wysiłku dla naszej dyplomacji i rokiem wielkich zmagań o utrwalenie pozycji politycznej Polski w świecie, to bardziej, niż kiedykolwiek potrzebne jest nam wzmocnienie wewnętrzne i ułożenie w jak najbardziej harmonijny sposób naszych spraw wewnętrzno-politycznych. W sprawach tych nie wolno stawać na stanowisku formalistycznym. Było — jak to wspomnieliśmy — ciężkim i w skutkach swych dla samej opozycji bolesnym błędem jej upieranie się przy doktrynerskich formułkach, utrudniających współdziałanie dla dobra państwa.

Trzeba dodać w tym miejscu, że zjednoczenie prawdziwe jest również bardzo trudne tam, gdzie nie ma ujścia dla energii młodego pokolenia. Polska jest krajem o ogromnym potencjale sił rwących się do czynu. Potrzebne są cele konkretne, a nie tylko deklaracje, Marzec i Wrzesień r. ub. już samą zapowiedzią możliwości czy nu odrazu zjednoczył społeczeństwo polskie.

W r. 39 takim czynem mogłaby być np. akcja kolonialna.

OPTYMIZM GEN. SIKORSKIEGO W STOSUNKU DO FRANCJI I ANGLII

Optymistycznie ocenia sytuację państw zachodnich gen. Sikorski.

Czy wojna lokalna jest w ogóle w Europie wschodniej możliwa! Jak to sobie wyobrażają Niemcy! Błędy, które popełniono w Monachium, są olbrzymie a dla Czechów katastrofalne. dotychczas jednak nie dano Niemcom podstawy do przypuszczeń, że lansowane przez nich wyodrębnienie zagadnień wschodnich z całokształtu europejskich problematów jest możliwe. Na cisk Trzeciej Rzeszy na Anglię nie dał również oczekiwanych wyników. Siły francusko-angielskie trwają nadal w ze spoleniu. Nadzieja na załamanie się Francji zawiodły. Również nierealnymi okazały się rachuby, według których władza we Francji miała przejść w ręce żywiołów, usposobionych jakoby korzystnie dla hitlerowskich Niemiec. Jak się okazuje Francja rządzi się nie od dzisiaj stałą racją stanu, a ta wyłącza jej desinteressement na wschodzie. Stwierdzić to niedwuznacznie układ niemiecko-francuski podpisany z końcem 1938 roku w Paryżu.

W każdym razie w Monachium zyskała na czasie i Anglia i Francja. Sytuacja przedmonachijska była taktyką grona podróżnych zaskoczonych przez wilki. Rzucono jednego z pasażerów, żeby uratować resztę. Kto wie czy ten „błąd niewątpliwy" nie decyduje o życiu reszty? Przekonamy się zresztą o tym w latach następnych.

BURZA POSZŁA DALEJ

„Express Poranny" daje wręcz odwrotną niż „Kurjer Warszawski" ocenę sytuacji.

Młodziutki rok 1939 odziedziczył ciężką spuściznę...

Proroctwa oczywiście pozostawić należy jasnowidzom. Przewidzieć co rok 1939 przyniesie — niepodobna. Ale na jedno warto zwrócić uwagę.

Oto w stosunku do roku 1938, kiedy to najbardziej dramatyczne wydarzenia rozgrywały się w Europie środkowej, obecnie punkt ciężkości konfliktów przenosi się wyraźnie na zachód, ku granicom państw zachodnich, względnie ku ich rozsianym w świecie posiadłościom i interesom.

Fakt, że strefa niebezpiecznych konfliktów oddala się coraz od naszych granic, nie może — rzecz jasna — w najmniejszym choćby stopniu zmniejszyć naszej czujności i naszej troski o podniesienie potencjału obronnego Polski. Dalsze wzmożenie potęgi naszego państwa będzie zresztą stanowiło dodatkową gwarancję pokoju w tej części Europy. Niemniej mamy prawo z zadowoleniem stwierdzić, że rejon, w którym żyjemy, u progu 1939 r. należy w niepokojnym świecie współczesnym do spokojniejszych.

Jeżeli mowa o „odejściu burzy" to chyba na Daleki Wschód? Ale Daleki Wschód jest powiązany z całym światem. Jedno jest: nie było tylko pewne...

Pożyjemy — zobaczymy. *l.*

Z teki policyjnej

Petronela Puksztо (Św. Wincentego 25) podrzuciła swego 11-letniego syna Bolesława bez żadnej opieki, a sama zbiegła w nieznanym kierunku.

Stefan Hryhorowicz (Ponarska 54) oskarżył mleczarkę Marię Urbanowiczową zam. przy ul. Horodelskiej 35 o kradzież na jego szkodę portmonetki, zawierającej 15 zł.

Franciszek Sobieski, dorożkarz został dotkliwie pobity przez pasażera Antoniego Kończego. Bójka powstała na tle sporu o wysokość zapłaty za „kurs".

Wywiadowca zatrzymał na ulicy Wacława Korzeniowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który niósł 15 sztuk mokrej bielizny niewiadomego pochodzenia.

NADESŁANE

DEKLARACJA

My, Klub Demokratyczny w Wilnie oraz grupa przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, po rozważeniu obecnej sytuacji ludności litewskiej w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, uznajemy zgodnie za słuszne i naglące:

A) 1° Zapewnienie ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkolnictwie niższym i średnim;

2° ufundowanie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologii litewskiej;

3° zapewnienie ludności litewskiej wolności zrzeszania się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno-oświatowym, naukowym i gospodarczym;

4° otwarcie niekrępowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;

5° równomierne traktowanie potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktyczne nieograniczanie Litwinów w nabywaniu nieruchomości wiejskich i miejskich.

Powyższe postulaty ustalamy w tym głębokim przeświadczeniu, że mają one zaspokoić niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w kraju naszym oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

B) Z drugiej strony uznajemy za konieczne, aby wszystkie zasady wyrażone powyżej, znalazły należyty odpowiednik w stosunku władz litewskich i społeczeństwa litewskiego do takichże, niezaprzeczalnych i słusznych potrzeb ludności polskiej osiadłej w Rzeczypospolitej Litewskiej, jako konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w państwie litewskim.

W imieniu Klubu Demokratycznego podpisali:

Prof. M. Króл. Mec. B. Krzyżanowski b. poseł i senator. Mec. R. Szabelski. Red. H. Romer-Ochenkowska. H. Kappowa. Red. L. Abramowicz. Mec. W Abramowicz b senator. Red. R. Weckowicz. Mec. H. Suklennicka Prof. J. Rudnicki. Prof. St. Srebrny. Prof. A Zygmund. Prof. H. Elzenberg. Prof. W. Suklennicki. Prof. B. Zawadzki. G. Kosińska. A. Zawadzka. K. Francikowska. W. Milwid.

W imieniu społeczeństwa litewskiego podpisali:

Prezes K. Staszys. Prez. A. Krutulis. Dyr. A. Mastonis. Dyr. M. Szykszuis. Red. W. Żylenas. Red H. Cycenas. Wl Narbut. Dyr. A. Petraitis. Ks Prez. K. Czibiras. Ks. Prez. A. Wiskont. Red J. Jankauskas. Mgr. W. Dasys. Mgr. H. Horodniczy. Mgr. H. Horodniczuto. Mgr. W. Martinkenas. Inż. M. Czibiras. Mgr. A. Juszkiewiczius. Inż. M. Kraużlis. St. Szulja. Mgr. B. Unulis. Dr J. Mamowicz.

Wilno, 31.XII 1938 r.

300 Żydów uchodźców z Niemiec ma przybyć do Wilna

W najbliższych dniach do Wilna przybędzie przeszło 300 Żydów, uchodźców z Niemiec. Mają oni zamieszkać na przedmieściach Wilna, przede wszystkim na Pośpieszce i Jerozolimce. Dotychczas przebywali oni w Zbąszynie.

Piszą do nas

„Ziamlu jak za płot wy inuli"

Przytoczona rozmowa uzupełni artykuły, jakie ukazały się ostatnio w Kurjerze Wileńskim o osadnikach. Scharakteryzuje ona jak patrzy chłop ze wsi pogranicznej na osadnika. Sąd jego subiektywny, ale..

Jedziemy saniami. Do stacji mamy 18 kilometrów. Była godzina 11. Wyciągnąłem z teczki śniadanie. Poczęstowałem woźnicę. Podziękował, uśmiechnął się. Za jadamy. Koń idzie coraz wolniej. Chłop zniecierpliwił się:

— Poczekaj ty wyłamlu bat, wtedy ty pojdziesz! To mówiąc podał mi lejce a sam w pobliżkich krzakach złamał wierzchołek drzewka. Miał nim poganiać konia. Pojechaliśmy dalej.

Zacząłem z nim pogawędkę. Rozmowa zchodziła z tematu na temat. Wreszcie doszliśmy do osadników.

— W waszej gminie jest dużo osadników?

— A jest panoczek.

— Jak oni dają sobie radę z gospodarką?

— Ot, żeby mnie dali zamiast moich trzech, trzydzieści hektarów, uokazałbym jak trzeba gospodarować.

— Pewnie oni są bogaci. Dobrze żyją?

— Gdzie tam.

Chwilkę zastanowił się, potem mówił dalej:

— Widzisz panoczek, jak powstała Polska pomieszali nas z osadnikami, żeby byli wszyscy dobrymi gospodarzami. Pomieszali, ale nie z tymi.

— Czemu?

— Bo hultaj, hultajem.

— Jak to?

— A tak. Nie chce się im pracować, nie umieją i nie chcą uprawiać ziemi. Jaki z niego rolnik, jeżeli on nigdy na roli nie pracował. W roboczy czas (okres żniwa) leży do góry... brzuchem i gazety czyta. Nic nie kupują. Znam takiego, co nawet chomonta nie ma, żeby sekwestrator nie miał co opisać. Mają związek, żeby brać pożyczki i nie oddawać. Las wyciąć i sprzedać potrafią. Póki las sprzedają — pomarańczowy sok piją. U nas pomarańcze nie rosną — objaśniał mnie — ale dla nich rosną za granica... Sąd Żydowi umieją wydzierżawić... Pieniądze przemarnują, a do gospodarki i do ziemi nic nie wkładają. Myślą tylko jak ją sprzedać... Podatków nie płaca.

— N-o-o — zaciął szkapę.

Milczeliśmy dłuższy czas, wreszcie chłop po białorusku zamruczał:

— Ziamlu jak za płot wykinuli.

A. J.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytałem w numerze poniedziałkowym „Kurjera Wileńskiego" artykuł Pański o zarzucie niejakiej Adeli Apanowiczówny, przytoczonym przez gazetę „Naród", pod adresem wydalonego z Wilna ks. Władysława Tołoczki i uważam za swój obowiązek potwierdzić słuszność Pańskiego powątpiewania w prawdziwość tego zarzutu. Ks. Władysław Tołoczko był współpracownikiem wydawanego przezemnie „Przeglądu Wileńskiego" od kilkunastu lat i przez tyle czasu miałem możność dokładnego go poznania. Otóż mogę stwierdzić kategorycznie, że ks. Wł. Tołoczko, jako czystej wody „krajowiec", daleki był od jakichkolwiek zarzutów nacjonalistycznych i nie mógł wymagać od swej penitentki przemawiania koniecznie w języku białoruskim, chociażby dlatego, że językiem tym nie władał swobodnie, a zresztą wogóle nie przywiązywał wagi do języka.

Dość przeczytać szereg artykułów jego pióra, zamieszczonych w „Przeglądzie Wileńskim", by się przekonać, że posądzanie go o jakikolwiek, chociażby w najsłabszym stopniu, nacjonalizm, jest bezpodstawną fantazją.

Proszę przyjąć koleżeńskie pozdrowienie

Ludwik Abramowicz

B. redaktor i wydawca „Przegl. Wil."

Grodno projektuje hydroelektrownię na Niemnie

kosztem 27 miln. zł.

Zagadnienie rozwiązania kryzysu gospodarczego ziem północno-wschodnich oddawna jest przedmiotem trosk lokalnych samorządów. W związku z tym powstał problem budowy wielkiej hydroelektrowni na Niemnie pod Grodnem. Hydroelektrownia ta miała by głębokie uzasadnienie zarówno w potrzebach gospodarczych terenu, któryby objęła swym zasięgiem, jako też i w opłacalności inwestycji na którą składają się możliwość wykorzystania naturalnych źródeł energii, niewielkie stosunkowo wkłady materialne i niskie koszty produkcji, zapewniające szybką amortyzację włożonego kapitału.

Obecnie został już opracowany szkicowy plan do projektu budowy hydroelektrowni. Koszt obliczany jest na sumę około 27 milionów zł. Nowa hydroelektrownia stworzyłaby siłnię o mocy 60.000 KW i zdolność produkcji do 160.000.000 kwh. rocznie, w której koszt własny 1 kwh wyniósł by od 1,5 do 3 gr, zależnie od ilości sprzedanej energii.

Koszt własny 1 kwh w istniejących na terenach województw białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego elektrowniach, pracujących na gazie drzewnym lub oleju gazowym wynosi 13—19 gr. zaś pracujących na turbinach o napędzie węglowym 3—7,5 gr.

KRONIKA

STYCZEŃ 3 Wtorek

Dziś: Daniela M.
Jutro: Tytusa B.

Wschód słońca — g. 7 m. 44
Zachód słońca — g. 3 m. 02

KRONIKA HISTORYCZNA:

1661. W Krakowie powstaje „Merkuryusz polski itd." pierwsza gazeta polska.

1795. Podpisanie trzeciego rozbioru Polski.

1918. Dekret Rady Regencyjnej o organizacji władz Królestwa Polskiego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Kiedy minie Nowy Rok
Już ku wiośnie bliski krok.

ROZMAITOŚCI:

Ludność Jerozolimy mówi 72 językami. Najbardziej jest rozpowszechniony język hebrajski, arabski i angielski.

WESOŁE DROBIAZGI:

Marzenie kobiety: mieć stopę wąziutką, a żyć na szerokiej stopie.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 2.I. 1939 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 5
Temperatura najniższa — 8
Opad ślad
Wiatr południowy
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, wieczorem drobny śnieg.

WILEŃSKA

— Dyżury aptek: Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiej o(Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Recepty dla niezamożnych chorych. Jak wiadomo taksa aptekarska przewiduje w niektórych wypadkach obniżone stawki na lekarstwa, gdy są one zapisywane chorym niezamożnym. Obecnie wydane zostało wyjaśnienie do lekarzy, by zapisywali recepty z adnotacją „Pro paupero" tylko w tych wypadkach, gdy sami udzielają choremu pomocy bezpłatnie, bądź też na warunkach ulgowych.

— 60 przedsiębiorstw uległo likwidacji. W ubiegłym miesiącu zlikwidowano znacznie więcej nil w listopadzie przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Ogółem na terenie Wilna zlikwidowano około 60 przedsiębiorstw, w tym handlowych blisko 40 i 15 rzemieślniczych.

Jednocześnie od 1 bm. powstało kilkadziesiąt nowych sklepów, przeważnie drobnych spożywczych i galanteryjnych.

Stypendia miejskie dla uczniów szkół Rolniczych. Na dzisiejszym posiedzeniu magistrat ma uchwalić trzy stypendia dla uczniów szkół rolniczych. Każde ze stypendiów ma wynosić po 250 zł rocznie.

SPRAWY SZKOLNE

„Instytut Germanistyki". Od Nowego Roku nowe grupy w nowym lokalu: **Wielka 2 m. 1** nad Sztrallem Pocztowym!

Z KOLEI

— Coraz mniej pasażerów „na gapę". Walka z tzw. „pasażerami na gapę" na terenie wileńskiej Dyrekcji P.K.P. powiodła się w dalszym ciągu z całą bezwzględnością.

W ciągu grudnia na terenie Wileńskiej Dyrekcji PKP zatrzymano około 50 pasażerów bez biletów. W porównaniu z poprzednich miesiącach pasażerów takich było znacznie więcej.

RÓŻNE

— 936 protokółów karnych. Policja w ciągu grudnia sporządziła 936 protokółów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Największej zanotowano wykroczeń sanitarnych oraz wypadków uprawiania handlu w dni świąteczne, opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego.

— Zarząd Zrzeszenia Masy Upadłościowej upadłej firmy „Dom Bankowy T. Bunimowicza w Wilnie" powiadamia, że w lokalu Zrzeszenia przy ul. Wielkiej 44 m. 5, począwszy od poniedziałku dnia 2 stycznia 1939 r. w godzinach od1 1do 2 po poł. odbywać się będzie przyjmowanie zgłoszeń wierzytelności do Pana Sędziego Komisarza aMsy Upadłościowej. Wobec tego wzywa się wszystkich członków Zrzeszenia do zgłaszania się do lokau Zrzeszenia wraz z dowodami wkładów. **ZARZĄD**

BARANOWICKA

— Kursy dla przodowników P. R. 27 grudnia ub. r. w gmachu jednej ze szkół powszechnych w Baranowiczach rozpoczął się siedmiodniowy kurs da przodowników przysposobienia rolniczego z terenu powiatu.

Na kurs przybyły 33 osoby. Wykłady trwają codziennie od godz. 8 rano do 19 i od godziny 19 do 21.

W charakterze prelegentów na kursie występują: kierownik OTO i K. R. w Baranowiczach inż. Krus, instr. Słupkowski, inż. Miara, inż. Kruszyński ze Stacji Doświadczalnej w Wilnie, instr. Oldziejewski, Kancelarczyk i inni.

Na czas trwania kursu OTO i KR w Baranowiczach zapewniło dla wszystkich uczestników lokal i utrzymanie.

NIEŚWIESKA

— W związku z ustąpieniem p. Imbora. P. Zdzisław Imbor przedstawiciel naszego pisma w Nieświeżu i Stołpcach po przeszło dwuletniej bardzo owocnej pracy odchodzi na inne stanowisko, które niestety nie pozwoli mu na dalszą współpracę z nami.

W związku z powyższym na tym miejscu wyrażamy mu gorące podziękowanie za trudy, jakie poniósł dla dobra naszego pisma i dobra opinii miejscowego społeczeństwa. Pracę jego cechowały zawsze duża odwaga cywilna i bezkompromisowość stanowiące wielką zaletę każdego dziennikarza.

Odchodzącemu na inne i bardziej odpowiedzialne stanowisko, życzymy mu powodzenia w dalszej pracy, oraz wyrażamy radość, że pozostaje nadal na terenie nowogródczyzny, gdzie jeszcze wiele dobrego będzie mógł zdziałać. **Redakcja**

— LOPP w Stołpcach dziękuje p. Imborowi. Na wniosek wiceprezesa M. Dudzińskiego, dotyczący wyrażenia podziękowania ustępującemu Instruktorowi OPLG Stołpeckiego Obwodu Powiatowego LOPP p. Zdzisławowi Imborowi za pracę w Obwodzie, za nając zasługi p. Zdzisława Imbora jako dzielnego, pracowitego, pełnego inicjatywy i energii, których nie szczędził dla dobra Stołpeckiego Obwodu Powiatowego LOPP, Zarząd Obwodu jednogłośnie uchwała złożyć tą drogą Panu Zdzisławowi Imborowi serdeczne podziękowanie w imieniu Stołpeckiego Obwodu Powiatowego LOPP za pracę wykonane w Obwodzie w czasie urzędowania.

(— M. Czernobaj prezes.
(—) B. Kistel sekretarz

SZCZUCZYŃSKA

— Z życia straży pożarnej w Bartoszach. W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia członkowie straży poż. w Bartoszach urządzili przedstawienie i zabawę taneczną. Dochód przeznaczono na budowę miejscowej kaplicy.

Gest piękny i conajmniej godny pochwały gdyby nie małe „ale".

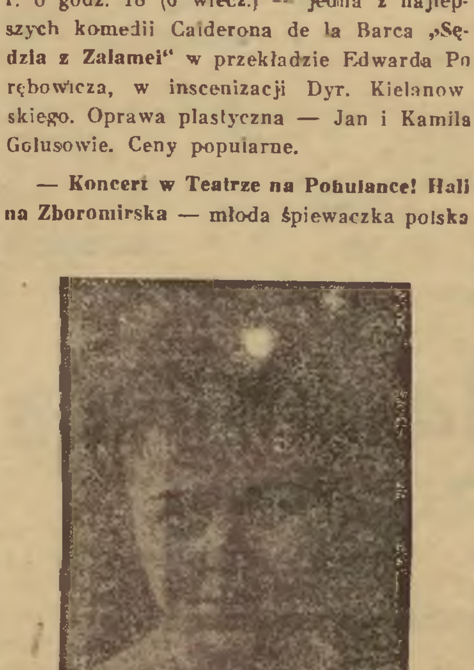
Tym „ale" jest to, że strażacy bartoszowscy całkowicie zapomnieli, iż nie posiadają żadnego sprzętu strażackiego, nie prenumerują żadnego pisma, nawet „Gazety Strażackiej", nie posiadają świetlicy i nie prowadzą żadnej pracy kulturalno-oświatowej i że od dwóch lat nie było zbiórki.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— „Sędzia z Zalamei" w Teatrze na Pohulance! Dziś, we wtorek dnia 3 stycznia b r. o godz. 18 (6 wiecz.) — jedna z najlepszych komedii Calderona de la Barca „Sędzia z Zalamei" w przekładzie Edwarda Porębowicza, w inscenizacji Dyr. Kielanowskiego. Oprawa plastyczna — Jan i Kamila Gołusowie. Ceny popularne.

— Koncert w Teatrze na Pohulance! Hali na Zboromirska — młoda śpiewaczka polska



wilnianka i wychowanka tutejszego Konserwatorium muzycznego, ukończywszy trzech letnie wyższe studia wokalne w Scuola Superiore di Musica w Mediolanie i u najsłynniejszych profesorów włoskich (Serra Montanari, Cacciani, Pais, Malaioli), po pełnych powodzenia pierwszych swych występach w Mediolanie, Bolonii, Bari, San Pellegrino i innych miastach włoskich, da się obecnie poznać polskiej publiczności. Artystyczne tournee po kraju śpiewaczka rozpoczyna od Wilna, a jest to z jej strony nie tyle gest kurtuazji, ile raczej wyraz uczucia, jakie żywi dla rodzinnego miasta i tak jej bliskiej Ziemi Wileńskiej. Koncert Haliny Zboromirskiej, w którym weźmie udział również znakomity skrzypek — wirtuoz Aleksander Pieski występujący dotąd gażonianą — odbędzie się w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniu 10 stycznia b. r. o godz. 20.30.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś najweselszy wieczór w roku, powtórzona bowiem będzie **„Rewia Sylwestrowa"** zapisana pod hasłem humoru. W Rewii tej pod różnymi postaciami występują wszyscy bez wyjątku członkowie zespołu. Rewia ta jest przeglądem nowości w zakresie tańca, piosenki i skeczu.

„Sybilla". Czynione są przygotowania do wystawienia niezmiernie melodyjnej i pięknej operetki **„Sybilla".**

— Zimińska i Bodo w „Lutni". Słynni artyści stolicy Mira Zimińska i Eugeniusz Bodo wystąpią raz jeden tylko w wielkim wieczorze humoru w niedzielę 15 bm.

RADIO

WTOREK, dnia 3 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Program na dziś. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 „Z ołówkiem w ręku" — pogawędkę dla kobiet prowadzi Janina Adamusowa 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 1.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Powrót do gniazda" — pog. Witolda Kiszkisa. 13.15 Gra orkiestra „Savoy Hotel Orpheans". 14.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Wyspy Jecques Thibaud. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Polska muzyka fortepianowa w wyk. I. Kurpisz - Stefanowej. 16.50 „Walaam" — wyspa mnichów — felieton. 17.05 Recital na viola da gamba w wyk. Ferdynanda Hacnlika. 17.25 Pogadanka aktualna. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Sylwetki sportowców. 18.05 Pieśni Jana Brahmsa w wyk. Janiny Pławskiej. 18.20 „Dziadzka Kaźmierz" — gawęda Jana Panasewicza. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Z filmów i rewii — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21.15 „Manfred" — poemat dramatyczny Byrona. Radiofonizacja Tadeusza Łopalewskiego. Kierownictwo muzyczne A. Wyleżyński. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 4 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy-Tajemniczy rumak — Edgarda Allana Poe. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka lowiecka w opr. Władysława Wysockiego. 13.10 Miliony w błocie — pogadanka gospodarza Gerarda Juralewicza. 13.20 Z nowszej muzyki operowej. 14.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert" — audycja w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Hermana. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Ochrona dzieci młodzieży przed gruźlicą — odczyt. 16.35 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca. 16.58 Pogadanka KKO. 17.00 Torpedowce wśród min — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Sport na wsi. 18.05 Audycja życzeń dla dzieci miejskich w opr. Cioci Hali. 18.30 Nasz język — audycja. 19.00 Pociąg w nieznane — audycja. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Cyklon" — powieść mówiona. 22.00 Panorama muzyki współczesnej: Kameralność muzyki współczesnej — audycja w opr. Stanisława Węsławskiego. 22.30 Zjazd byłych wychowanków gimnazjum im. Joachima Lelewela — pogadanka Eugenii Kobylińskiej. 22.40 Z motywów rumuńskich. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Ofiary

Dr. Roman Górnicki, wicedyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, zamiast życzeń noworocznych przesyła 10 zł (dziesięć zł) z czego 5 zł na Pomoc Zimową Bezrobotnym i 5 zł na sieroty po kolejarzach Rodziny Kolejowej.

WILEJSKA

— Święty Mikołaj dla najbiedniejszych. W tym roku udało się w Wilejce złączyć wszystkie istniejące organizacje w celu zrobienia wspólnej choinki dla najbiedniejszych.

Na tę imprezę zebrano już 500 złotych. 6 stycznia w sali Wydziału Powiatowego św. Mikołaj obdaruje niezamożną dziatwę szkolną i pozaszkolną nowymi bucikami, ubraniem i woreczkami słodyczy.

WOŁYŃSKA

— Z życia sportowego. Klub sportowy w Krzemieńcu, którego działalność ostatnio osłabła, został na walnym zebraniu członków gruntownie zreorganizowany. Postanowiono ożywić pracę sekcji sportów zimowych i zreorganizować sekcję sportów letnich.

— Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej zamierza rozszerzyć znacznie ramy prowadzonej pracy kulturalno-oświatowej. Projektowane jest nasilenie akcji dobrego czytania książek i konkursów czytelnictwa, jak również uruchomienie w ciągu stycznia i lutego czterech kursów organizacyjnych w Krzemieńcu oraz ośmiu takich kursów na terenie pow. krzemienieckiego.

Skazani za działalność komunistyczną. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku skazani zostali za udział w K. P. Z. U.: Mielniczuk Konstanty na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat i 5 lat do zoru policyjnego po odbyciu kary; apo niuk Nikita na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat; Haponiuk Nadzieja (córka Nikity) na umieszczenie w domu poprawy z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, Miziuk Andrzej na 7 lat więzienia 10 lat pozbawienia praw i 5 lat dozoru policyjnego po odbyciu kary; Wesołowich Aleksander na 2 lata więzienia, 5 lat utraty praw i dozór policji po odbyciu kary; Stepanow Teodor na 4 lata z pozbawieniem praw na 5 lat i 5 lat dozoru policyjnego po odbyciu kary; Fajduczyk Lidia na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw; sprawa przeciwko Makarukowi Antoniemu została umorzona w trakcie dochodzenia.

Ognisko KPW — Warszawianka 1:0

Rozegrany został w Wilnie towarzyski mecz hokejowy między Warszawianką, a Ogniskiem.

Warszawianka wystąpiła w następującym składzie: Sznajder, Wernir, Meternich, Przedpełski, Zapotoczny, Andrzejewski, Głowacki, Majkowski i Odechowski.

Skład Ogniska: Wigura, Godlewski, Sierdziukow, Staniszewski, Ginter, Meyer, Godlewski II, Nuszel i Kelm.

Mecz zapowiadał się interesująco, lecz okazało się, że obie drużyny znajdują się w stosunkowo słabej formie. Warszawianka, która przyjechała z przereklamowanym Kanadyjczykiem Zapotoczym — była drużyną lepszą przede wszystkim dlatego, że więcej strzelała i jest bardziej wyrównannym zespołem.

W drużynie Ogniska zabrakło dwóch starej daty graczy: prof. Wiro-Kiro i Okułowicza. Ognisko miało znacznie więcej szczęścia. Doskonale grał Kelm, który zapowiada się na pierwszorzędnego gracza.

Pierwsza tercja mija pod znakiem licznych ataków Warszawianki, lecz krążek nie może jakoś trafić do bramki. Podobał się Wigura, który bronił przytomnie i z dużą dozą szczęścia.

W drugiej tercji Warszawianka ma w dalszym ciągu przewagę, lecz Ognisko przez Gintera strzela pierwszą bramkę. Warszawainka stara się wyrównać i narzuca bardzo ostre tempo, niestety, jednak nie może zdobyć się na efektowny i skuteczny strzał. Przez cały czas napastnicy Warszawianki goszczą pod bramką Ogniska. W trzeciej tercji tempo nieco opada. Widać, że drużyny są zmęczone co świadczy o braku odpowiedniego treningu.

Ostatecznie mecz kończy się pięknym, chociaż niezbyt zasłużonym zwycięstwem Ogniska KPW 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

W Warszawiance najlepiej grali: Przedpełski, Głowacki, Andrzejewski i Werner. W drużynie Ogniska na uwagę zasługują Godlewscy, Staniszewski, Kelm, Ginter i Wigura.

Mecz sędziowali prof. Wiro-Kiro i insp. F. Wasilewski. Publiczności około tysiąca osób. W przerwach popisywała się jazdą figurową na łyżwach mistrzowska para Wilna Szejkisówna i Wojcieszak.

Ognisko na 6 bm. jedzie do Łodzi na mecz z ŁKS (zaszła zmiana miejsca spotkania) natomiast 7 i 8 grać będzie dwa mecze towarzyskie w Warszawie z Warszawianką.

Pejzaż zimowy w Paryżu



Rzut oka na wieżę Eiffla w zimowej szacie

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2 stycznia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	14.—	14.50
Pszenica I „ 748 „	20.50	21.—
„ II „ 726 „	18.5	19.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	15.—	15.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	14.50	15.—
Owies I „ 468 „	14.50	15.—
„ II „ 445 „	13.25	14.—
Gryka „ 630 „	17.75	18.25
„ „ 610 „	17.25	17.75
Mąka żytnia gat. I 0—30%	30.—	30.75
„ „ „ I 0—55%	27.—	27.75
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.25	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.—	38.—
„ „ „ I-A 0—65%	35.50	36.50
„ „ „ II 50—60%	30.—	30.75
„ „ „ II-A 50—65%	—	—
„ „ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna	15.—	15.50
„ ziemniaczana „Superior"	33.50	34.—
„ „ „Prima"	32.—	32.50
Otręby żytnie przem. stand.	10.—	10.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11.—	11.50
Wyka	17.—	17.50
Łubin niebieski	9.25	9.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.50	49.50
Len trzepany Wołożyn	1630.—	1670.—
„ „ Horodziej	1930.—	1970.—
„ „ Traby	1630.—	1670.—
„ „ Miory	1270.—	1310.—
Len czesany Horodziej	2170.—	2210.—
Kądziel horodziejska	1560.—	1600.—
Targaniec moczony	640.—	680.—
„ Wołożyn	820.—	860.—

Numer akt: Km. 959/35 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu Stanisław Sienkiewicz mający kancelarię w Nieświeżu ul. Albiańska Nr 24 na podstawie art. 676 i 679 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1939 r. o godz. 10 w Nieświeżu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Eli Szkolnika nieruchomości: miejskiej, składającej się z placu siedzibnego o powierzchni 262,5 mtr. kwadratowych i na nim zabudowań, położonej w Nieświeżu przy ul. Wileńskiej, pod Nr 48, woj. nowogródzkim. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku Nr 1236.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.199 gr 71, cena zaś wywołania wynosi zł 4 650.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 620 i zezwolenie Wojewody Nowogródzkiego na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nieświeżu ul. Albiańska Nr 24 sala Nr 3.

Dnia 28 grudnia 1938 r.

Komornik (—) St. Sienkiewicz.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno I Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11